

UZASADNIENIE

Na podstawie całokształtu zgromadzonego i ujawnionego materiału dowodowego ustalono następujący stan faktyczny:

J. T. i B. T. są małżeństwem. B. T. od wielu lat regularnie nadużywała alkoholu, który spożywała zarówno w domu, jak i poza nim, w tym pod pobliskimi sklepami. W związku z tym wielokrotnie wychodziła z domu na wiele godzin, a nierzadko dni, pijąc go sama lub w towarzystwie. Środki finansowe na alkohol pochodziły od osób, z którymi go spożywała, zebrania lub sprzedaży rzeczy wyniesionych z domu. Jednym z tych, który przekazywał jej na to pieniądze był J. W.. W zamian za to B. T. spędzała z nim czas i odbywała stosunki seksualne. Czyniła to również z innymi mężczyznami. Znajdując się w stanie nietrzeźwości B. T. wielokrotnie nie potrafiła utrzymać równowagi i przewracała się na ziemię. W wyniku tego wielokrotnie powstawały na jej ciele różnego rodzaju obrażenia, w obrębie głowy.

J. T., który również nadużywał alkoholu, jednak nie w takim stopniu jak B. T., nie akceptował jej zachowania i widząc ją w stanie nietrzeźwości lub towarzystwie (...) denerwował się, tracąc panowanie nad sobą. Wskutek tego od dnia 17 lipca 2009 r., kiedy opuścił zakład karny, w miejscowości Ś. znęcał się nad nią fizycznie i psychicznie, wszczynając awantury, w tym będąc pod wpływem alkoholu, podczas których wyzywał ją słowami powszechnie uznanymi za obelżywe, wyśmiewał, zamykał w piwnicy, szarpał, popychał, kopał nogami po całym ciele, bił rękoma po całym ciele oraz uderzał różnymi przedmiotami, takimi jak pasek, kabel i drewniane oparcie fotela, po całym ciele. Powyższe trwało do dnia 23 grudnia 2010 r., kiedy ponownie trafił do zakładu karnego, będąc kontynuowane od dnia 12 marca 2011 r., kiedy ponownie go opuścił, do dnia 9 października 2014 r., kiedy został zatrzymany. W związku ze stwierdzanymi przypadkami stosowania przez niego przemocy założono niebieską kartę.

W dniu 4 października 2014 r. odbywało się wesele T. T., będącego synem J. T. i B. T., na którym byli obecni i spożywali alkohol. W trakcie przyjęcia doszło między nimi do kłótni, podczas której J. T. szarpał i wyzywał B. T.. W nocy 4/5 października 2014 r. B. T. postanowiła wrócić do domu i szła drogą. Kiedy znajdowała się w miejscowości S., dogonił ją J. T., który poruszał się motorowerem. Następnie zaczął ją szarpać i wyzywać. Kiedy B. T. przewróciła się na ziemię, J. T. kilkakrotnie najechał na nią motorowerem, po czym zostawił i udał się w dalszą drogę. Po pewnym czasie B. T. wróciła do domu.

W nocy 5/6 października 2014 r. w miejscowości Ś. doszło do kolejnej kłótni pomiędzy J. T. i B. T., w trakcie której J. T. wyzywał ją słowami powszechnie uznanymi za obelżywe i bił po całym ciele drewnianym oparciem fotela. Wskutek tego B. T. doznała obrażeń ciała w postaci otarcia naskórka o wielkość 1x2 cm nad kątem zewnętrznym oka prawego, otarcia naskórka o średnicę około 1,5 cm w okolicy kąta zewnętrznego oka prawego, bolesności uciskowej z obrzękiem w okolicy skroniowej lewej, podbiegnięcia krwawego barwy sinawej o średnicy około 2,5 cm powyżej piersi prawej, podbiegnięcia krwawego barwy sinawej obejmujące całą powierzchnię zewnętrzną ramienia prawego w jego części 1/2 dalszej, podbiegnięcia krwawego o średnicy około 5 cm barwy sinawej w dolnej części zgięcia łokciowego ręki lewej, pięciu podbiegnięć krwawych o średnicach około 1,5 cm na przednio - wewnętrznej powierzchni uda lewego i podbiegnięcia krwawego o średnicy 1,5 cm na powierzchni przednio - przyśrodkowej uda prawego w 1/4 bliższej jego długości, które to skutkowały naruszeniem czynności narządu ciała i rozstrojem zdrowia trwającym nie dłużej niż 7 dni w rozumieniu art. 157 § 2 kk.

W dniu 8 listopada 2004 r. Sąd Rejonowy w N. (...) V (...) wydał wyrok w sprawie o sygn. akt V (...), w którym uznał J. T. za winnego popełnienia czynu z art. 207 § 1 kk i wymierzył mu karę 1 roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 3 lat próby. Powyższy wyrok uprawomocnił się z dniem 15 listopada 2004 r. Wykonanie powyższej kary zostało zarządzone i J. T. odbywał ją do dnia 17 lipca 2009 r. W dniu 28 września 2007 r. Sąd Rejonowy w N. (...) II Wydział Karny wydał wyrok w sprawie o sygn. akt II K(...), w którym uznał J. T. za winnego popełnienia czynu z art. 207 § 1 kk i wymierzył mu karę 1 roku i 4 miesięcy pozbawienia wolności. Powyższy wyrok

uprawomocnił się z dniem 6 października 2010 r. J. T. odbywał powyższą karę do dnia 12 marca 2011 r. Po opuszczeniu aresztu śledczego przez J. T. zachowanie B. T. nie uległo zmianie.

Powyższy stan faktyczny ustalono na podstawie: dokumentacji medycznej (k.6-7, 246), protokołu zatrzymania osoby (k.14-14v), niebieskiej karty (k.38v-44, 314-315v), protokołu oględzin osoby (k.46-47v), materiału poglądowego (k.70-77), odpisów wyroków (k.207, 439), obliczenia kary (k.208, 440), zawiadomień (k.226-227, 242, 340-341, 342-343, 404), dokumentacji (k.262-264, 272-274, 281-290, 292-299, 301-302, 307-308, 316-317v, 326-326v, 615, 635) i informacji (k.705-718, 749-752), opinii lekarskiej (k.111-111v, 727), zeznań świadka A. W. (1) (k.8v, 101v-102, 381, 546-549), zeznań świadka G. Ł. (k.19v, 115v-116, 372-373, 550-552), zeznań świadka L. B. (k.21v, 129v-130, 375, 552-553), zeznań świadka A. T. (1) (k.23v-24, 553-555), zeznań świadka H. D. (k.35v-36, 555-556), zeznań świadka R. G. (k.117v), zeznań świadka A. K. (1) (k.191v, 639-640), zeznań świadka M. G. (k.236v-237, 313, 346-349, 576-578), zeznań świadka T. B. (k.238-239, 409-410, 608-609), zeznań świadka R. M. (1) (k.252v), zeznań świadka I. P. (k.350v-351v, 607), zeznań świadka B. P. (k.449v), zeznań świadka A. W. (2) (k.457v-458, 638), zeznań świadka S. P. (1) (k.627-629), częściowo zeznań świadka R. M. (2) (k.29v, 670-672), częściowo zeznań świadka R. M. (3) (k.109v, 233v-234, 377), częściowo zeznań świadka A. D. (k.113v-114, 249v, 572-573), częściowo zeznań świadka J. W. (k.120v-121, 574-575), częściowo zeznań świadka A. P. (k.186v-187, 638-639), częściowo zeznań świadka K. T. (k.188v-189, 575-576), częściowo zeznań świadka M. K. (1) (k.193v), częściowo zeznań świadka T. P. (k.195v, 641-642), częściowo zeznań świadka K. K. (k.196v), częściowo zeznań świadka P. T. (k.386-387, 570-572), częściowo zeznań świadka B. P. (k.449v), częściowo zeznań świadka G. P. (k.451v-452, 640-641), częściowo zeznań świadka Z. S. (k.453v-454, 642-643), częściowo zeznań świadka A. B. (k.455v-456, 637-638) i częściowo wyjaśnień oskarżonego J. T. k.53, 55-56, 63, 149, 521-524, 575, 629, 672).

Przesłuchiwany w postępowaniu przygotowawczym **oskarżony J. T. (k.53, 55-56, 63, 149)** oświadczył, że nie przyznaje się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Jednocześnie odmówił składania wyjaśnień i odpowiedzi na pytania. Jak następnie wskazał, nigdy nie było takiej sytuacji, żeby najechał na pokrzywdzoną motorowerem w nocy 4/5 października 2014 r. W dniu (...) syn miał wesele. Przyszedł na przyjęcie weselne w S. przed godz. 24.00. Pokrzywdzona też tam była i znajdowała się pod wpływem alkoholu. Po zakończeniu przyjęcia ona poszła pieszo do syna do B., bo nikt jej nie mógł zabrać samochodem, chcąc przenocować u jego teściowej. Tam nikt jej nie przyjął i poszła dalej, do teściowej córki H. D., która przywiozła ją do domu do Ś.. Wie to od synowej K. T.. Jak pokrzywdzona przyszła, to go nie było w domu. Znajdował się wtedy u R. M. (3), który mieszka obok nich. Z przyjęcia weselnego wrócił skuterkim, nie będąc pod wpływem alkoholu i nie przejeżdżając pokrzywdzonej. Nigdy jej nie bił, w życiu nikogo nie uderzył. Pokrzywdzona bez przerwy chodzi pijana i się przewraca. W pomocy społecznej w P. wiedzą, że nadużywa alkoholu. Ponadto przyznał, że nieraz wyzywa pokrzywdzoną, mówiąc „ty pijaczko”. Inaczej jej nie wyzywa. Nieraz sobie pije przy sobocie i niedzieli, jakieś piwo. W tygodniu pracuje i nie pije. Czasami w weekendy pije wódkę. Pół litra na dwie osoby albo kilka piw. Siedział wcześniej w więzieniu za znęcanie się nad pokrzywdzoną. Siedział 2 lata i 4 miesiące, siedział za niewinność. Jak pokrzywdzona cięła kapustę i skaleczyła się w palec, to powiedziała, że to jego wina i że przystawił jej nóż do gardła. Jak nie pije, to jest do rany przyłoż. Jak pije, to się przetacza, przewala, leży pijana i ludzie ją wymijają. Jak jest trzeźwa, to normalnie rozmawiają, a ona obiad ugotuje i posprząta. Jak się napije, to mu nie szkodzi. Nie wszczyna awantur, tylko zasikuje się. Chodzi po Ś., G., S., K. i J., szukając towarzystwa do picia. Ponadto dodał, że jak jest pijana, to nie krzyczy na nią. Co ma krzyczeć, to nic nie da. Wtedy z nią nie rozmawia, bo albo wychodzi z domu, albo idzie do letniaka i tam śpi. Z nimi mieszka córka A. T. (2). Ma z nią dobre relacje. Ona nie mogła być świadkiem awantur pomiędzy nim i pokrzywdzoną, bo takich awantur nie ma. Pokrzywdzona miała ostatnio rozciętą głowę, nosiła opatrunek, bo przewróciła się po pijaku w okolicach B.. O tym mówiła mu chyba córka M.. Ją przywoziła też policja. On nie ma gdzie się wyprowadzić. Nieraz przyjeżdżał do nich dzielnicowy i widział, że pokrzywdzona chodzi pijana i posiniaczona. Ostatnio jak była pijana, to rozwaliła sobie głowę, przyjechała karetka i zszyli ją. Ona cały czas nadużywa alkoholu. Nieraz nie ma jej w domu po 2 tygodnie. Jak idzie do pracy, to ona już wychodzi pić. Nie odzywa się do niej, bo ona nie kontaktuje. Wcześniej nie była na policji, nie składała żadnych zeznań. Teraz zeznawały dzieci i sąsiedzi. Była założona niebieska karta. Miał 4 córki, ale jedna nie żyje. Pokrzywdzona nigdy się na niego nie skarżyła. Być może na policję zadzwoniła córka A. W. (1), bo może miała jakiś ślad. Pokrzywdzona chodzi i pije, a on tak jak każdy, co sobotę, czy jak syn przyjdzie. On jechał motorkiem, a ona szła pieszo. Zatrzymał

się przy niej i zapytał „co idziesz pieszo”, po czym pojechał. Jak wracał, to już jej nie było. Skoro tak zeznała, to niech tak ma, trudno. Pracuje dorywczo w kamieniarstwie. Jak również wyjaśnił, w życiu nie wykorzystywał seksualnie pokrzywdzonej, nie wie, co jej do głowy przyszło. Współżył z nią seksualnie, jest jej mężem i to normalne. Jak ostatnio było dobrze, to spali ze sobą i odbywali stosunki seksualne. Jak pokrzywdzona chłała, to wiadomo, że z nią nie spał, bo nie było jej w domu. Odbywali stosunki seksualne w domu, w kuchni. Jak było dobrze, to działo się to często, ale nie wie jak często. Jak wyszedł z więzienia, to od razu zaczęli współżyć seksualnie. Myślał, że ona zmądrzała, że będzie dobrze żyć. Chodził do niej do letniaka. Pokrzywdzona nie sprzeciwiała się wtedy, że przychodził do niej odbywać stosunki seksualne. Nie było tak, żeby darł na niej ubranie. Nikomu nie mówił, że jak wyjdzie z więzienia, to zrobi coś pokrzywdzonej. Świadcami jego niewinności są synowie P. T. i T. T., synowa K. T., siostry S. M. i Z. D., sąsiedzi A. P. i A. K. (2), który miał nagranie jak pokrzywdzona uprawia seks z psycholem J. W. i T. P., który nieraz widział pokrzywdzoną pijaną, jak również siostra stryjeczna M. K. (2) i jej mąż K. K.. Wszyscy ludzie znają pokrzywdzoną i wiedzą, że pije, żebrze i opowiada głupoty. Ponadto przyznał, że prawdą jest, że raz zamknął ją w piwnicy, ale tylko po to, żeby nie uciekła w długą z domu. Jak była zamknięta, to w tym czasie pojechał do sklepu, żeby kupić jej piwo. Ona była zamknięta góra 10 minut i po powrocie ją wypuścił. Ona dobrowolnie weszła do piwnicy, to był taki żart. Pokrzywdzona nieraz sama się przewróciła i była posiniaczona. Jak panie z opieki przyjechały latem tego roku do nich i przyprowadziły ją pijaną, to widziały jak uciekła z domu do tej psychola J. W.. Ona była wtedy na drodze i panie postanowiły odprowadzić ją do domu, żeby odpoczęła. Raz córka A. T. (2) dzwoniła do opieki, bo pokrzywdzona leżała pod płotem pijana. Nie jest w konflikcie z córkami. To pokrzywdzona bardzo często klóciła się z córką A. T. (2).

Przesłuchiwany w postępowaniu sądowym **oskarżony J. T. (k.521-524, 575, 629, 672)** oświadczył, że nie przyznaje się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Jak wyjaśnił, takich sytuacji nie było. Jak wrócił z zakładu karnego, to zastał pokrzywdzoną posiniaczoną. Miała podbite oko, zdarty naskórek na nosie i leżała pijana. Ona strasznie piła jak go nie było, wszystko było obszczane. Ktoś ją na to namówił. On miał ją trzy razy gwałcić. Nigdy mu tego nie żałowała, on sobie tego nie wyobraża. W tym letniaku, jak była pijana, to leżała. Klócili się, on ją wyzywał, ale ona go też. Ona cały czas posiniaczona chodziła. Mówił do niej „ty pijaczko”. Przychodził z pracy, pogotowie było, pełno krwi, głowa obandażowana. Szła do córki, przewróciła się, pogotowie ją wzięło. Wysza za bramę, miała całą głowę zabandażowaną. Raz ją zamknął w piwnicy, bo myślał, że ucieknie. Chciała, żeby kupić jej piwo. Nie wie, czy używał innych słów, ale ona też go wyzywała. Jak chciała wyjść z domu, to ją szarpnął. Ona już nie czuje i sika pod siebie. Wcześniej nie było żadnych interwencji, nic. Dostał karę w zawieszeniu. Ona się puszczała z takim starym człowiekiem. Nie było z nią życia. To jest taki człowiek, że wszystko przez niego. Wtedy przyjeżdżała kuratorka, ona nagadała jej głupot, że ją uderzył i siedzi za to. Ma pół korytarza świadków. Kupował zakupy, wszystko. Jak wrócił, to mówił „B., czy ja do ciebie z nożem wyskakiwałem, coś ty narobiła?”. Ona przez swoje nogi na schodach się przewracała. Przyjeżdżało pogotowie, ona piła cały czas, nie było jej po 1,5 tygodnia. Nie wie, co się stało. Ona sama chodzi do menelów, tygodniami siedzą i piją, wykorzystując ją. On pracuje, a ona woli siedzieć i pić. Jest winien wszystkiego, a pracuje i nie pije. Przynajmniej nie tyle, co ona. Nieraz wypije piwo z chłopakami, ale pod sklepem nie stoi. Z pokrzywdzoną nie pije. Ona wyгнаła syna i córkę. Ludzie wszystko wiedzą i powiedzą. Nie przejechał jej motorkiem. Był ślub w sobotę, przyjechał z pracy. Ona była kołowata, syn też. Poszła na przyjęcie, szła pieszo, bez butów. Złapała go za ramię, ale jej motorkiem nie przejechał. Rano się szwendała, była u syna. Poszła do córki, która mieszka 10 kilometrów dalej. Jeden raz zamknął ją w piwnicy, ona się na to zgodziła. On jej nie uderzył, jakim kablem, jakim oparciem. To wszystko pomówienie. Nie wie, kto to wymyślił. Nie popychał jej, wyprowadził ją pijaną. Nie żałowała mu obcowania płciowego. Jak szli spać, to jak małżeństwo. Nie brał jej na siłę. Mówiła, że J. W. ją upił i wykorzystał. Uświadamiał ją, ale ona poszła i tyle. Ponadto wyjaśnił, że mają fotel. Jak wszedł, to był przewrócony. Pokrzywdzona go prowokowała i ubliżała mu. Uderzył ją kilka razy ręką, nie oparciem. Podniósł to oparcie, ale jej nie bił. Nie wie, ile razy ją uderzył. Tam kabla nie było. Nie wie, czy uderzył ją oparciem. Na pewno je podniósł. Już nie pamięta, pogubił się w tym wszystkim. Może i uderzył ją ze dwa razy tym oparciem, ale motorkiem jej nie przejechał. Jakby tak było, to by coś krzyknęła, ale nikt nie słyszał. Pokrzywdzona ma ten problem, że nie ma gdzie iść. On jej jeść nie żałuje. Jakby przestała pić, to niech będzie. Jak było źle, to mieszkała w letniaku, a jak dobrze, to w domu. Mieszkała w nim też córka A. T. (2). Na działce znajduje się dom, letniak i szopka. Mówił, że jak chce, to niech idzie do letniaka i tam pije. Jak wyszedł z zakładu karnego, to w domu nic nie było, nie poznał go. Jak wychodził do pracy, to zostawiał klucze córce, która jej dawała. Zanosił jej do letniaka jedzenie, mówił „chodź na herbatę, zjedz coś”. Poza tym nie chodził

tam, nie miał po co. Nieraz zajrzał tam, czy w ogóle żyje, bo nieraz jak przyszła pijana, to nie było wiadomo. On też miał odebrane prawa rodzicielskie za to, że sobie popija. Zaszły się dla dzieci, które wróciły do domu, a jego zamknęli. Pokrzywdzona po alkoholu była spokojna lub agresywna. Do niej to było mówienie jak do słupa, nic nie docierało. Nieraz kłóciła się w nocy z córką A. T. (2). Całymi tygodniami nie wracała. Kiedyś leżała na jezdni, nie miała siły iść. Przyjechała policja, wzięła ją i zostawiła pod domem. Uciekała przed opieką. Nieraz jak była pijana, to były kłótnie. Nieraz z córką się kłóciła, że nie sprząta, że jest narkomanką. Powiedział jej parę słów. Raczej nikt nie uczestniczył w awanturach, nikogo nie widział w pobliżu. Uderzył pokrzywdzoną ręką jak zaczęła krzyzczeć, że go załatwi, zamknie. Po tym była policja, to było tylko wtedy. Miała nogę siną, przed przyjęciem cały tydzień chodziła pijana. Ona to chory człowiek, sama się przewracała. Opieka jej dawała, ale ona to przepijała. Uderzył ją, ale nie w twarz. Nie widział u niej obrażeń ciała, bo miała ubrania. Jak wrócił z więzienia, to widział, że ma sine oko. Teraz wszystko jego wina. Chłopa zamknęli, a ona chodzi, pije i łajdaczy się. Po okazaniu mu materiału poglądowego stwierdził, że nie wie, skąd te obrażenia. Pokrzywdzona przewracała się w tym letniaku. Nie wie, skąd ona miała te obrażenia. Nic nie widział, ona była ubrana. Widział ją we wtorek, bo zawiózł ją do sklepu. Potem zabolął ją brzuch. W piątek i sobotę miała sine nogi. J. W. molestuje pokrzywdzoną, wykorzystuje jej chorobę. Upił ją i na siłę wykorzystał. Ona mu o tym powiedziała. Jak szedł do pracy, to przyjeżdżał rowerem do domu. Widział jak był oparty o ścianę. Dzwonił i sprawdzał, czy jest w domu. On ją cały czas wykorzystuje. A. K. (1) widział jak kiedyś na polu uprawiali seks i miał zdjęcia. Przez dwa tygodnie po opuszczeniu aresztu było dobrze, a teraz pokrzywdzona cały czas chodzi pijana. Nic na to nie może zrobić. Policja ją przywiozła. Ona nie czuje, załatwia się pod siebie. Do kłótni nie dochodziło, wie że jest chora i trzeba ją wziąć na leczenie. Był kurator, opieka, nie wie, co z tym zrobić. Nawet teraz pokrzywdzona ma obrażenia twarzy, przy oku. Cała się trzęsie, bo cały czas pije. Przerzywa na trzy dni, a potem znowu. Uderzył ją jak go sprowokowała, to było po weselu, bo była pijana. To była jednorazowa sytuacja, więcej jej nie bił. Wie, że to chory człowiek. Tłumaczył jej wiele razy, żeby nie piła, a ona swoje.

Sąd zważył, co następuje:

W świetle całokształtu zgromadzonego i ujawnionego materiału dowodowego wina oskarżonego J. T. i okoliczności popełnienia zarzucanego mu czynu nie budzą żadnych wątpliwości.

Sąd jedynie częściowo dał wiarę **wyjaśnieniom oskarżonego J. T. (k.53, 55-56, 63, 149, 521-524, 575, 629, 672)**, uznając że w tym zakresie korespondują z pozostałym zgromadzonym materiałem dowodowym, który także obdarzono tym walorem, nie budząc żadnych wątpliwości. Prawdą jest, że pokrzywdzona B. T. regularnie nadużywała alkoholu, czyniąc to zarówno w domu, jak i poza nim, na który uzyskiwała środki finansowe z zebrania, sprzedaży rzeczy wyniesionych z domu i od innych osób. Jedną z nich był świadek J. W., w którego towarzystwie przebywała i z którym odbywała stosunki seksualne. Czyniła to również z innymi mężczyznami. Nie ulega również wątpliwości, że znajdując się pod wpływem alkoholu pokrzywdzona B. T. wielokrotnie traciła równowagę i przewracała się, co skutkowało powstawaniem na jej ciele różnego rodzaju obrażeń, w tym w obrębie głowy. To samo tyczy się zachowania pokrzywdzonej B. T. po upuszczeniu przez oskarżonego J. T. aresztu śledczego, które nie uległo zmianie. Zgodne z rzeczywistością jest także, że oskarżony J. T. nie akceptował zachowania pokrzywdzonej B. T. i pomiędzy nimi wielokrotnie dochodziło do kłótni, podczas których żądał od niej, żeby przestała zachowywać się w taki sposób, w tym w szczególności nadużywać alkoholu, wyzywając, szarpiąc, uderzając ręką i drewnianym oparciem fotela, jak również zamykając w piwnicy. To samo tyczy się spotkania podczas powrotu z wesela T. T., kiedy pokrzywdzona B. T. szła pieszo, a oskarżony J. T. jechał motorowerem, jak również uderzenia jej podczas kłótni zaistniałej po tym przyjęciu. Wątpliwości nie budzi także to, że również oskarżony J. T. nadużywał alkoholu, jednak nie w takiej ilości i nie z taką częstotliwością jak pokrzywdzona B. T.. Brak również podstaw do zakwestionowania jego relacji dotyczącej zagrożenia pokrzywdzonej B. T. pozbawieniem życia i zmuszania jej przemocą do odbywania stosunków seksualnych, albowiem przesłuchane osoby nie miały wiedzy w tym zakresie lub posiadały szczątkowe informacje przekazywane im przez pokrzywdzoną B. T., które w ocenie Sądu były niewystarczające do uznania, że dopuścił się takich zachowań. Co zaś się tyczy pozostałych wyjaśnień oskarżonego J. T., to nie zasługiwały na wiarę, stanowiąc jedynie przyjętą przez niego linię obrony, zmierzającą od uniknięcia odpowiedzialności, która jest całkowicie nieprawdziwa i jako taka nie może się ostać. W pierwszej kolejności wskazać należy, że w przeszłości oskarżony J. T. znęcał się fizycznie

i psychicznie nad pokrzywdzoną B. T., za co został dwukrotnie prawomocnie skazany. Wskazuje to ewidentnie na skłonność do takich zachowań. Skoro po pierwszym pobycie w zakładzie karnym oskarżony J. T. nie zmienił swojego postępowania, ponownie znęcając się fizycznie i psychicznie nad pokrzywdzoną B. T., to nie zrobił tego również po drugim. W drugiej kolejności podnieść trzeba, że w swoich wyjaśnieniach oskarżony J. T. wielokrotnie negatywnie wypowiadał się o pokrzywdzonej B. T. i obarczał ją całą odpowiedzialnością za zaistniałą sytuację, usprawiedliwiając swoje reakcje i nie mając sobie nic do zarzucenia. Chociażby w zakresie podjęcia skutecznej walki z nałogiem, czego oczekiwał od wszystkich, tylko nie od siebie. To natomiast przede wszystkim on, jako mąż pokrzywdzonej B. T., powinien podjąć działania w tym kierunku. Po trzecie, oskarżony J. T. z jednej strony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, zaprzeczając żeby znęcał się fizycznie i psychicznie nad pokrzywdzoną B. T., a z drugiej jego wyjaśnienia wskazują, że dopuszczał się zachowań za tym przemawiających. Stwierdził w szczególności, że wyzywał ją, uderzył kilka razy ręką i dwa razy oparciem fotela, w tym po weselu, a ponadto raz zamknął ją w piwnicy. Skoro oskarżony J. T. tracił panowanie nad sobą i zachowywał się w taki sposób, to należy przyjąć, że jeśli sytuacje konfliktowe regularnie się powtarzały i na przestrzeni kilku lat było ich bardzo dużo, to za każdym razem postępował w podobny sposób. Oskarżony J. T. twierdził, że nie wie, w jaki sposób powstały obrażenia ciała pokrzywdzonej B. T., znajdujące się na okazanym mu materiale poglądowym, tłumacząc że będąc w stanie nietrzeźwości wielokrotnie przewracała się i robiła sobie krzywdę, jak również wskazując, że miała na sobie ubranie i ich nie widział, jednak w rzeczywistości doskonale wiedział, że przynajmniej część z nich powstała wskutek stosowanej przez niego przemocy. Nieprawdopodobnym jest bowiem, żeby oskarżony J. T., będący mężem pokrzywdzonej B. T., tego nie zauważył i nie potrafił wyjaśnić ich źródła. Zwłaszcza, że w okresie poprzedzającym zdarzenie, które doprowadziło do jego zatrzymania wielokrotnie ją widział i spędzał z nią dużo czasu. W szczególnością był z nią na weselu. Obrażeń pokrzywdzonej B. T., z uwagi na ich ilość, rozległość i umiejscowienie, nie dało się nie zauważyć i jedynie osoba, która spowodowała ich część, a był nim oskarżony J. T., mogła tłumaczyć się w taki sposób. Po czwarte, jak categorycznie wynika z opinii lekarskiej, obrażenia pokrzywdzonej B. T. powstały na skutek urazów mechanicznych tępych, działających z niewielką siłą i mogły zaistnieć na skutek zachowań zarzucanych oskarżonemu J. T., w tym na skutek bicia drewnianym oparciem fotela. Przy czym najświeższymi obrażeniami były otarcia naskórka nad kątem zewnętrznym oka prawego, otarcia naskórka w okolicy kąta zewnętrznego oka prawego, bolesność uciskowa z obrzękiem w okolicy skroniowej lewej, podbiegnięcie krwawe barwy sinawej powyżej piersi prawej, podbiegnięcie krwawe barwy sinawej obejmujące całą powierzchnię zewnętrzną ramienia prawego, podbiegnięcie krwawe w dolnej części zgięcia łokciowego ręki lewej, pięć podbiegnięć krwawych na przednio - wewnętrznej powierzchni uda lewego i podbiegnięcie krwawe na powierzchni przednio - przyśrodkowej uda prawego. W ocenie Sądu powstały one na skutek działania oskarżonego J. T., zaistniałego w okresie bezpośrednio poprzedzającym zatrzymanie. Po piąte, prawdą jest, że znajdująca się w stanie nietrzeźwości B. T. wielokrotnie nie potrafiła utrzymać równowagi i przewracała się na ziemię, wskutek czego wielokrotnie powstawały na jej ciele różnego rodzaju obrażenia, w tym w obrębie głowy, jednak jak z pewnością nie wszystkie powstały w ten sposób. Ich źródłem była także przemoc stosowana przez oskarżonego J. T.. Ewidentnie wskazuje na to protokół oględzin osoby i materiał poglądowy, albowiem ilość, rozległość i umiejscowienie tych obrażeń wykluczają przypadek. W ocenie Sądu z pewnością nie powstały one w wyniku upadku ze schodów czy innych podobnych okoliczności, na które częstokroć powołują się sprawcy lub ofiary przemocy. Po szóste, na znęcanie się fizyczne i psychiczne nad pokrzywdzoną B. T. wskazują relacje przesłuchanych osób. Świadek A. W. (1) nie miała żadnych wątpliwości, że siostra A. T. (2) poinformowała ją, że po weselu brata T. T. pokrzywdzona B. T. została pobita przez oskarżonego J. T., dowiadując się od A. T. (2) i T. T., że podczas tego przyjęcia szarpał ją i wyzywał. Ponadto wielokrotnie, w tym po tym zdarzeniu, rozmawiała z pokrzywdzoną B. T., która opowiadała jej o tym, co się działo w ich domu i wskazała, że boi się oskarżonego J. T., pamiętając z dzieciństwa, że już wówczas oskarżony J. T. zachowywał się w taki sposób i wielokrotnie widząc tego następstwa. Słyszała także zarówno od pokrzywdzonej B. T., jak również innych osób, w tym A. T. (2) i T. T., że stosowana przez oskarżonego J. T. przemoc polegała na biciu pięściami i kopaniu nogami po całym ciele, jak również używania do bicia paska, kabła czy oparcia fotela. Do tego dochodziły wyzwiska i zamykanie w piwnicy. Świadek A. W. (1) słyszała także od pokrzywdzonej B. T., że podczas powrotu z wesela T. T., oskarżony J. T. kilkakrotnie najechał na nią motorowerem. Świadek A. W. (1) nie miała wątpliwości, że pokrzywdzona B. T., podobnie jak A. T. (2) i T. T., mówili prawdę, stwierdzając categorycznie, że obrażenia powstałe na ciele wskutek przewracania się były inne od tych powstałych wskutek przemocy. Także świadkowie G. Ł. i L. B. wielokrotnie słyszały od pokrzywdzonej B. T., że została pobita przez oskarżonego J. T. i boi

się wracać do domu. Jednocześnie widziały jej obrażenia, a świadek G. Ł. także świeże, takie jak zakrwawiona twarz. Ponadto świadek G. Ł. odnotowała, że przychodziła do niej i nocowała niemal wyłącznie po kłótniach z oskarżonym J. T., którzy przebywał wówczas na wolności. Z kolei świadek L. B. wskazała, że kiedy rozmawiała z nim i mówiła, żeby nie bił pokrzywdzonej B. T., to zadeklarował, że więcej tego robić nie będzie. Natomiast świadek H. D. słyszała od pokrzywdzonej B. T., kiedy odwiedzała córkę M. M. (2), że została pobita przez oskarżonego J. T., w tym pięściami, widząc jej obrażenia. Dowiedziała się od niej również, że ją wyzywa i po weselu T. T. została najechana przez niego motorowerem, wszystko ją boli i boi się wracać do domu. Ponadto nie chciała, żeby udzielono jej pomocy medycznej i zawiadomiono policji, obawiając się męża. Przemoc stwierdziła także świadek A. T. (1), która podczas pobytu w ich domu widziała obrażenia pokrzywdzonej B. T. i słyszała od niej, że spowodował je oskarżony J. T., wyzywając ją i poniżając przy swoich kolegach. Z kolei synowa A. T. (3) przyznała, że pokrzywdzona B. T. powiedziała jej, że podczas jej wesela oskarżony J. T. wyzywał ją i szarpał. Ponadto odnotowała, że mimo wielokrotnego negowania przemocy pokrzywdzona B. T. nie chciała wycofać niebieskiej karty. Źródło obrażeń na jej ciele, takich jak podbite oczy, potwierdziła także świadek M. G., która wielokrotnie rozmawiała na ten temat z pokrzywdzoną B. T., jednak ta za każdym razem nie chciała zgłaszać tych nieprawidłowości. Jednocześnie nie odnotowała ich w czasie nieobecności oskarżonego J. T., którego powrotu z zakładu karnego pokrzywdzona B. T. bardzo się obawiała. Podobne wnioski wyciągnęła świadek T. B., która nie miała żadnych wątpliwości, że zachowanie pokrzywdzonej B. T. wskazywało, że jest ofiarą przemocy ze strony oskarżonego J. T.. Tym bardziej, że była świadkiem jak wyzywał ją i zamachnął się na nią, znajdując się pod wpływem alkoholu i będąc agresywny. To, że oskarżony J. T. mógł w nerwach uderzyć pokrzywdzoną B. T. potwierdziła też świadek A. D., wskazując że wielokrotnie ją wyzywał. O stosowaniu przemocy przez oskarżonego J. T. słyszał też świadek J. W., któremu pokrzywdzona B. T. wielokrotnie skarżyła się podczas wspólnego spożywania alkoholu. Także świadkowie P. T., R. M. (3) i R. M. (2) i G. P. odnotowali, że oskarżony J. T. wyzywał pokrzywdzoną B. T.. Zarówno wskazane powyżej osoby, jak i pozostali świadkowie nie odnotowali, żeby pokrzywdzona B. T. w kontekście pobicia na inną osobę niż oskarżony J. T.. Ponadto wskazać należy, że składane zawiadomienia o podejrzeniu znęcania się fizycznego i psychicznego, jak również niebieska karta, musiały mieć swoje podstawy. Decyzje w tym zakresie podejmowały osoby dysponujące wieloletnim doświadczeniem i potrafiące stwierdzić, czy wobec pokrzywdzonej B. T. faktycznie może być stosowana przemoc.

Sąd dał w całości wiarę **zeznaniom świadków A. W. (1) (k.8v, 101v-102, 381, 546-549), G. Ł. (k.19v, 115v-116, 372-373, 550-552), L. B. (k.21v, 129v-130, 375, 552-553) i H. D. (k.35v-36, 555-556)**, uznając je za spójne, logiczne i nie budzące żadnych wątpliwości. Świadek A. W. (1) jest córką oskarżonego J. T. i pokrzywdzonej B. T.. Wprawdzie w okresie objętym zarzutem nie widziała jak oskarżony J. T. znęcał się fizycznie i psychicznie nad pokrzywdzoną B. T., jednak pamiętała to z dzieciństwa, kiedy jeszcze z nimi mieszkała. Ponadto zarówno wówczas, jak i w okresie objętym zarzutem, widziała obrażenia pokrzywdzonej B. T. i słyszała od niej, że spowodował je oskarżony J. T.. Takie relacje przedstawiali jej też inne osoby, w tym w szczególności mieszkający z nimi siostra A. T. (2) i brat T. T., szczegółowo przekazując to, do czego dochodziło w ich domu. Także świadkowie G. Ł., L. B. i H. D., będący odpowiednio siostrami ciotecznymi pokrzywdzonej B. T. (G. Ł. i L. B.) i teściową jej córki (H. D.), nie widzieli zachowań zarzucanych oskarżonemu J. T., jednak odnotowali obrażenia pokrzywdzonej B. T. i słyszeli od niej, że zostały spowodowane przez niego. Przy czym większą wiedzę w tym zakresie dysponowała świadek G. Ł., do której pokrzywdzona B. T. przychodziła po kłótniach i u której nocowała, pokazując obrażenia i wyjaśniając sposób ich powstania. Świadkowie G. Ł., L. B. i H. D. przedstawili swoją wiedzę w sposób spontaniczny, dokładny i wyczerpujący, nie mając żadnego interesu, żeby dążyć do negatywnego ukształtowania sytuacji procesowej oskarżonego J. T.. Tym bardziej, że same wielokrotnie podkreślały, iż pokrzywdzona B. T. jest uzależniona od alkoholu i stanowi to poważny problem, także dla niego. Także świadek A. W. (1), choć nie utrzymuje kontaktów z oskarżonym J. T. i nie pochwała jego zachowania, starając się udzielić pomocy pokrzywdzonej B. T., to nie miała żadnego powodu, żeby składać obciążające go zeznania. Świadek A. W. (1) bardzo przeżywała niniejsze postępowania, jako jedyna z dzieci oskarżonego J. T. i B. T. nie mogąc pogodzić się z tym, co się działo w ich rodzinie.

Brak również podstaw do zakwestionowania **relacji świadków A. T. (1) (k.23v-24, 553-555), M. G. (k.236v-237, 313, 346-349, 576-578) i T. B. (k.238-239, 409-410, 608-609)**, będących odpowiednio pracownikami socjalnymi (A. T. (1) i M. G.) i kuratorem sądowym (T. B.), którzy z racji wykonywanych obowiązków

mieli kontakt z oskarżonym J. T. i pokrzywdzoną B. T., posiadając tym samym wiedzę o tym jak wyglądają ich relacje. Przy czym była to wiedza ograniczona, albowiem oskarżonego J. T. wielokrotnie nie było w domu, gdyż przebywał w zakładzie karnym lub w pracy, a pokrzywdzona B. T. wielokrotnie znajdowała się w stanie nietrzeźwości, zmieniając wersje wydarzeń, w tym w szczególności co do pochodzenia obrażeń. Chociaż nie widzieli stosowania przemocy, jednak świadkowie A. T. (1) i M. G. słyszeli od pokrzywdzonej B. T., że oskarżony J. T. ją bije, a świadek T. B. wywnioskowała to z jej zachowania. Jednocześnie widzieli jej zachowanie i obrażenia, które z uwagi na ilość, rozległość i umiejscowienie, jak również mając na względzie ich doświadczenie zawodowe związane z podobnymi przypadkami, wskazywały na znęcanie się fizyczne i psychiczne. Potwierdzenie go było niezwykle trudne zważywszy na skomplikowane relacje oskarżonego J. T. i pokrzywdzonej B. T., nadużywanie alkoholu i zmienność relacji pokrzywdzonej B. T., jak również postawę osób mających wiedzę o ich sytuacji rodzinnej, w tym w szczególności dzieci. Te bowiem uznawały to za kłótnie małżeńskie i stawały po stronie oskarżonego J. T., nie tolerując uzależnienia od alkoholu pokrzywdzonej B. T.. Świadkowie A. T. (4), M. G. i T. B. nie mieli żadnego powodu, żeby składać zeznania obciążające oskarżonego J. T.. Wprawdzie wykonywali czynności, do których oskarżony J. T. odnosił się w sposób negatywny, w szczególności nie życząc sobie odwiedzin świadka T. B., jednak brak podstaw do uznania, żeby miało to jakikolwiek wpływ na ich relacje. Świadkowie A. T. (1), M. G. i T. B. byli zainteresowani jedynie wykonywaniem swoich obowiązków i udzieleniem pomocy tej rodzinie. Ich relacje w ocenie Sądu nie budzą żadnych wątpliwości, pozwalając na dokonanie na ich podstawie ustaleń faktycznych.

To samo tyczy się **zeznań świadków R. G. (k.117v), A. K. (1) (k.191v, 639-640), R. M. (1) (k.252v), I. P. (k.350v-351v, 607), B. P. (k.449v), A. W. (2) (k.457v-458, 638) i S. P. (1) (k.627-629)**. Świadek R. G., będąca córką świadka G. Ł., wiedziała jedynie tyle, że pokrzywdzona B. T. odwiedzała świadka G. Ł., mając obrażenia ciała. Biorąc pod uwagę, że nie chciała mieć z nią do czynienia i z nią nie rozmawiała, nie wiedziała, w jaki sposób one powstały. Świadek A. K. (1), będący znajomym oskarżonego J. T. i mający z nim rzadki kontakt, potrafił powiedzieć jedynie tyle, że pokrzywdzona B. T. nadużywała alkoholu. Wprawdzie nie widział u niej obrażeń ciała, jednak nie przyglądał się jej i mógł ich nie zauważyć. Świadek B. P., będąca sąsiadką oskarżonego J. T., nie miała wiedzy na temat okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, nie utrzymując z nim i pokrzywdzoną B. T. żadnych relacji. W ocenie Sądu brak podstaw, żeby odmówić wiary jej zeznaniom. Świadek R. M. (1), będący funkcjonariuszem Policji, potrafił wskazać jedynie, że pokrzywdzona B. T. wielokrotnie znajdowała się w stanie nietrzeźwości i nie odnotował, żeby skarżyła się na oskarżonego J. T.. Z kolei świadek I. P., będący funkcjonariuszem Policji, przywoził do domu pokrzywdzoną B. T., znajdującą się wówczas w stanie nietrzeźwości. Wprawdzie posiadał informację, że miała zostać pobita, co potwierdziła i pokazywała mu obrażenia ciała, nie chcąc wracać do domu, jednak nie widział tego zdarzenia i poprzestał na rozmowie z oskarżonym J. T., który temu zaprzeczył. Świadek A. W. (2), będąca ekspedientką w sklepie, w którym zakupy robili oskarżony J. T. i pokrzywdzona B. T., nie potrafiła powiedzieć nic na temat ich relacji. Tym bardziej, że przychodzili tam razem sporadycznie. Mogła natomiast stwierdzić, że pokrzywdzona B. T. nadużywała alkoholu, regularnie go nabywając i niemal zawsze wyglądając tam samo. Biorąc pod uwagę, że miała do czynienia z osobą uzależnioną, która wielokrotnie miała obrażenia ciała, mogła na nie zwracać uwagi i nie zastanawiać się, w jaki sposób one powstały. Świadek S. P. (2), będący bratem pokrzywdzonej B. T., nie miał wiedzy w tej sprawie, od kilku lat nie kontaktując się z pokrzywdzoną B. T. i oskarżonym J. T.. Potrafił jedynie wskazać, że pokrzywdzona B. T. nadużywa alkoholu i powtórzyć to, co przekazała mu świadek L. B., nie będąc w stanie powiedzieć, czy obrażenia ciała, które wielokrotnie widział mogły powstać wskutek pobicia. Zdaniem Sądu powyższe osoby przedstawiły całą swoją wiedzę w niniejszej sprawie i brak podstaw do zakwestionowania ich zeznań.

Sąd jedynie częściowo dał wiarę **zeznaniom świadków A. D. (k.113v-114, 249v, 572-573), K. T. (k.188v-189, 575-576) i P. T. (k.386-387, 570-572)**, będących odpowiednio siostrą, synową i synem oskarżonego J. T.. O ile ich relacje co do zachowania pokrzywdzonej B. T., w tym w szczególności regularnego nadużywania alkoholu i odbywania stosunków seksualnych z innymi mężczyznami, czego nie akceptował oskarżony J. T., zdenerwowania, kłótni i wyzywania pokrzywdzonej B. T., przewracania się pokrzywdzonej B. T. na ziemię z powodu stanu nietrzeźwości i wskazywania przez nią, że obrażenia powstały wskutek przemocy stosowanej przez oskarżonego J. T., nie zauważenia kłótni podczas wesela T. T. oraz relacji świadka P. T. o znęcaniu się nad pokrzywdzoną B. T. w przeszłości, informacji od świadka A. W. (1) o stosowaniu przemocy przez oskarżonego J. T. i stwierdzenia obrażeń ciała na

twarzy pokrzywdzonej B. T., w tym podbitych oczu, nie budzą żadnych wątpliwości, o tyle w pozostałej części nie zasługują na wiarę. Świadkowie A. D., K. T. i P. T. zaprzeczali, żeby widzieli lub słyszeli jak oskarżony J. T. znęca się fizycznie i psychicznie nad pokrzywdzoną B. T.. Biorąc pod uwagę, że są bliską rodziną oskarżonego J. T. i zamieszkiwali po sąsiedzku, nieprawdopodobnym jest, żeby przez kilka lat nie widzieli lub nie słyszeli jak stosuje przemoc wobec pokrzywdzonej B. T.. W ocenie Sądu świadkowie A. D., K. T. i P. T. doskonale o tym wiedzieli, jednak dostrzegając nieprawidłowe zachowanie pokrzywdzonej B. T., usprawiedliwiali oskarżonego J. T., uważając że skoro pracuje, utrzymuje dom i spożywa alkohol w mniejszych ilościach, to nie powinien ponosić odpowiedzialności za swoje zachowanie. Tym samym mieli interes w przedstawieniu jego osoby w możliwie jak najlepszym świetle przy jednoczesnym maksymalnym potępieniu postawy pokrzywdzonej B. T.. Tyczy się to zwłaszcza świadka P. T., który podobnie jak świadek A. W. (1) bardzo przeżywa to, co działo się w ich rodzinie, jednak w przeciwieństwie do niej uznając, że skoro pokrzywdzona B. T. zachowuje się nieprawidłowo, to postępowanie oskarżonego J. T., po którego staje stronie, jest nie tylko usprawiedliwione, ale również uzasadnione. W tym miejscu wskazać należy, że pierwotnie świadek P. T. odmówił składania zeznań, jednak później, kiedy oskarżony J. T. został aresztowany i zaczął ponosić konsekwencje swojego postępowania, zmienił zdanie i starał się przedstawić go w możliwie jak najlepszym świetle.

To samo tyczy się zeznań **świadka J. W. (k.120v-121, 574-575)**, będącego osobą wspólnie spożywającą alkohol z pokrzywdzoną B. T., który nie kwestionował, że kupował go pokrzywdzonej B. T. i oskarżony J. T. miał do niego pretensje, zarzucając mu, że się z nią spotyka. Wątpliwości nie budzi również to, że pokrzywdzona B. T. skarżyła mu się, że jest bita przez oskarżonego J. T. i boi się go, widząc obrażenia na jej ciele, w tym podbite oczy. Brak również podstaw do zakwestionowania jego relacji w zakresie tego, że nie widział stosowania przemocy przez oskarżonego J. T.. Na wiarę nie zasługują natomiast jego zeznania w części, w której twierdził, że nie utrzymywał kontaktów seksualnych z pokrzywdzoną B. T.. Jak bowiem wynika ze zgromadzonego materiału dowodowego, świadek J. W. nie tylko się z nią spotykał i kupował alkohol, ale również odbywał z nią stosunki seksualne. Wprawdzie podczas przesłuchania w postępowaniu sądowym świadek J. W. zaprzeczył, żeby widział u pokrzywdzonej B. T. obrażenia ciała i żeby mówiła mu, że spowodował je oskarżony J. T., gdy podczas przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym potwierdził tę okoliczność, zdaniem Sądu obawiając się oskarżonego J. T., jednak po odczytaniu mu jego pierwotnej relacji potwierdził ją. Zdaniem Sądu świadek J. W., podobnie jak inne przesłuchiwane osoby, nie chciał stawać po czyjejs stronie. Zwłaszcza wtedy, kiedy oskarżony J. T. został tymczasowo aresztowany i ponosił konsekwencje swojego postępowania.

Relacje świadków R. M. (2) (k.29v, 670-672), R. M. (3) (k.109v, 233v-234, 377), A. P. (k.186v-187, 638-639), M. K. (1) (k.193v), T. P. (k.195v, 641-642), K. K. (k.196v), G. P. (k.451v-452, 640-641), Z. S. (k.453v-454, 642-643) i A. B. (k.455v-456, 637-638) jedynie częściowo były zgodne z rzeczywistością. Tyczy się to w szczególności regularnego spożywania alkoholu przez pokrzywdzoną B. T. i nie akceptowania tego przez oskarżonego J. T., który denerwował się z tego powodu i kłócił się z nią, a według świadków R. M. (3), R. M. (2) i G. P. także ją wyzywał, jak również przewracania się przez pokrzywdzoną B. T. i posiadania obrażeń ciała, w tym w obrębie głowy. Świadkowie R. M. (2), R. M. (3), A. P., M. K. (1) i T. P. zaprzeczali, żeby widzieli lub słyszeli jak oskarżony J. T. stosuje przemoc wobec pokrzywdzonej B. T.. Biorąc pod uwagę, że dobrze znają oskarżonego J. T., są jego rodziną (R. M. (2), R. M. (3) i M. K. (1)) i zamieszkiwali w pobliżu, a świadkowie R. M. (2), R. M. (3), A. P., G. P., Z. S. i A. B. utrzymują z nim relacje towarzyskie, czasami przychodząc do jego domu i spożywając wspólnie alkohol (R. M. (2), R. M. (3), A. P. i A. B.), nieprawdopodobnym jest, żeby nie widzieli lub nie słyszeli jak stosuje przemoc wobec pokrzywdzonej B. T.. Ewentualnie, żeby nikt im o tym nie mówił. Tyczy się to zwłaszcza świadków R. M. (2) i R. M. (3), którzy mieszkają w tym samym budynku. Świadek Z. S. zaprzeczył ponadto, żeby widział u pokrzywdzonej B. T. jakiegokolwiek obrażenia ciała, jednocześnie wskazując, że bardzo często ją spotyka, co pozostaje w rażącej sprzeczności z pozostałym materiałem dowodowym. Skoro widziało je szereg osób, to także on musiał to odnotować. W ocenie Sądu świadkowie R. M. (2), R. M. (3), A. P., M. K. (1), T. P., K. K., G. P., Z. S. i A. B. wiedzieli, że oskarżony J. T. znęca się fizycznie i psychicznie nad pokrzywdzoną B. T., jednak nie akceptując jej zachowania woleli stanąć po jego stronie. Ewentualnie, co jest charakterystyczne dla małych miejscowości i skupisk znających się osób, które w jakiś sposób są od siebie uzależnione, posiadając takie informacje woleli nie interesować się ich relacjami.

Sąd poczynił swoje ustalenia faktyczne także na podstawie **dokumentów w postaci dokumentacji medycznej (k.6-7, 246), protokołu zatrzymania osoby (k.14-14v), niebieskiej karty (k.38v-44, 314-315v), protokołu oględzin osoby (k.46-47v), materiału poglądowego (k.70-77), odpisów wyroków (k.207, 439), obliczenia kary (k.208, 440), zawiadomień (k.226-227, 242, 340-341, 342-343, 404), dokumentacji (k.262-264, 272-274, 281-290, 292-299, 301-302, 307-308, 316-317v, 326-326v, 615, 635) i informacji (k.705-718, 749-752)**, których prawdziwość nie była kwestionowana i nie budzą one żadnych wątpliwości, zostając sporządzone przez uprawnione osoby lub podmioty.

Sąd podzielił wnioski wynikające z **opinii sądowo - psychiatrycznej (k.182-183) i opinii lekarskiej (k.111-111v, 727)**, uznając je za pełne, rzetelne i odpowiadające na pytania wymagające wiedzy specjalnej. W opinii sądowo - psychiatrycznej wskazano jednoznacznie, że u oskarżonego J. T. nie stwierdzono choroby psychicznej i upośledzenia umysłowego, odnotowując natomiast uzależnienie od alkoholu i cechy nieprawidłowej osobowości. Ponadto wskazano, że w czasie zarzucanego czynu miał zdolność rozpoznania jego znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem. Jego poczytalność nie budzi żadnych wątpliwości i może on brać udział w postępowaniu karnym. Z kolei w opinii lekarskiej stwierdzono kategorycznie, że obrażenia ciała pokrzywdzonej B. T. powstały w różnym czasie, skutek urazów mechanicznych tępych działających z niewielką siłą i mogły zaistnieć w wyniku zachowań przypisywanych oskarżonemu J. T., skutkując naruszeniem czynności narządu ciała i rozstrojem zdrowia trwającym nie dłużej niż 7 dni w rozumieniu art. 157 § 2 kk. Ponadto wskazano, że najświeższymi obrażeniami są otarcia naskórka o wielkości 1x2 cm nad kątem zewnętrznym oka prawego, otarcia naskórka o średnicy około 1,5 cm w okolicy kąta zewnętrznego oka prawego, bolesności uciskowej z obrzękiem w okolicy skroniowej lewej, podbiegnięcia krwawego barwy sinawej o średnicy około 2,5 cm powyżej piersi prawej, podbiegnięcia krwawego barwy sinawej obejmujące całą powierzchnię zewnętrzną ramienia prawego w jego części 1/2 dalszej, podbiegnięcia krwawego o średnicy około 5 cm barwy sinawej w dolnej części zgięcia łokciowego ręki lewej, pięciu podbiegnięć krwawych o średnicach około 1,5 cm na przednio - wewnętrznej powierzchni uda lewego i podbiegnięcia krwawego o średnicy 1,5 cm na powierzchni przednio - przyśrodkowej uda prawego w 1/4 bliższej jego długości. Wprawdzie nie wykluczono, że stwierdzone obrażenia mogły powstać w wyniku przypadku, jednak nie wykluczono, że zaistniały wskutek przemocy, w tym bicia drewnianym oparciem fotela. Powyższe opinie nie były kwestionowane i mogły być podstawą dokonanych ustaleń faktycznych.

W świetle całokształtu zgromadzonego i ujawnionego materiału dowodowego wina oskarżonego J. T., opis czynu - ze zmianą w zakresie doprecyzowania jego zachowania i skutków - oraz przyjęta kwalifikacja prawna - ze zmianą w zakresie wyeliminowania czynów z art. 190 § 1 kk i art. 197 § 1 kk oraz przyjęcia, że nie popełniono go w warunkach czynu ciągłego z art. 12 kk - nie budzą żadnych wątpliwości. Jeśli chodzi o zmianę opisu czynu, to ze zgromadzonego materiału dowodowego wynika, że oskarżony J. T. wszczywał awantury, podczas których wyzywał pokrzywdzoną B. T. słowami powszechnie uznanymi za obelżywe, wyśmiewał, zamykał w piwnicy, szarpał, popychał, kopał nogami po całym ciele, bił rękoma po całym ciele oraz uderzał różnymi przedmiotami, takimi jak pasek, kabel i drewniane oparcie fotela, po całym ciele, jak również najechał na nią motorowerem. Dodatkowo spowodował obrażenia ciała w postaci otarcia naskórka o wielkości 1x2 cm nad kątem zewnętrznym oka prawego, otarcia naskórka o średnicy około 1,5 cm w okolicy kąta zewnętrznego oka prawego, bolesności uciskowej z obrzękiem w okolicy skroniowej lewej, podbiegnięcia krwawego barwy sinawej o średnicy około 2,5 cm powyżej piersi prawej, podbiegnięcia krwawego barwy sinawej obejmujące całą powierzchnię zewnętrzną ramienia prawego w jego części 1/2 dalszej, podbiegnięcia krwawego o średnicy około 5 cm barwy sinawej w dolnej części zgięcia łokciowego ręki lewej, pięciu podbiegnięć krwawych o średnicach około 1,5 cm na przednio - wewnętrznej powierzchni uda lewego i podbiegnięcia krwawego o średnicy 1,5 cm na powierzchni przednio - przyśrodkowej uda prawego w 1/4 bliższej jego długości. Z opinii lekarskiej wynika, że były to obrażenia najświeższe, a co za tym idzie Sąd uznał, że powstały one w okresie bezpośrednio poprzedzającym zatrzymanie oskarżonego J. T.. Jeśli chodzi o zmianę kwalifikacji prawnej, to groźby bezprawne stanowią element znęcania się, a co za tym idzie nieprawidłowym było uznanie, że w takiej sytuacji mamy do wyczerpania ze zbiegiem kumulatywnym z przestępstwem z art. 190 § 1 kk. Wystarczające było przyjęcie jedynie art. 207 § 1 kk. Z kolei czyn z art. 197 § 1 kk nie znalazł potwierdzenia w zgromadzonym materiale dowodowym i należało go wyeliminować. W tych

realiach zbędne było również przyjęcie, że oskarżony J. T. dopuścił się przestępstwa w warunkach czynu ciągłego z art. 12 kk. Zwłaszcza, że czyn z art. 207 § 1 kk jest przestępstwem wieloczynowym i zazwyczaj rozciągniętym w czasie.

Przestępstwo z art. 207 § 1 kk polega na znęcaniu się fizycznym lub psychicznym nad osobą najbliższą lub nad inną osobą pozostającą w stałym lub przemijającym stosunku zależności od sprawcy albo nad małoletnim lub osobą nieporadną ze względu na jej stan psychiczny lub fizyczny. Znęcanie się oznacza zazwyczaj systematycznie powtarzające się czynności naruszające różne dobra, w szczególności nietykalność cielesną, godność czy wolność. Katalog takich zachowań jest otwarty. Mogą one być jednorazowe lub powtarzające się, charakteryzując się aktywnością lub biernością. Znęcanie się fizyczne może polegać na biciu, kopaniu nogami, uderzaniu przedmiotami, wyrwaniu włosów, przypalaniu papierosem, oblewaniu płynami, pozbawianiu jedzenia i picia, wyrzucaniu z domu, zmuszaniu do przebywania na zimnie czy polecaniu wykonywania upokarzających czynności. Znęcanie psychiczne może polegać znieważaniu, upokarzaniu, straszaniu, groźeniu czy sprowadzaniu osób nieakceptowanych. Osoba najbliższa to małżonek, wstępny, zstępny, rodzeństwo, powinowaty w tej samej linii lub stopniu, osoba pozostająca w stosunku przysposobienia oraz jej małżonek, a także osoba pozostająca we wspólnym pożyciu. Małoletnimi są osoby, które nie ukończyły lat 18, chyba że wcześniej uzyskały pełnoletność przez zawarcie związku małżeńskiego. Osoba nieporadna to osoba, która z powodu swych właściwości fizycznych, takich jak podeszły wiek, kalectwo, obłożna choroba lub właściwości psychiczne nie ma możliwości samodzielnie decydować o swoim losie lub zmieniać swojego położenia. Stosunek zależności od sprawcy zachodzi wówczas, gdy ofiara nie jest zdolna z własnej woli przeciwstawić się znęcaniu i znosi je z obawy przed pogorszeniem swoich dotychczasowych warunków życiowych, na przykład utratą środków utrzymania, mieszkania, rozłąką lub zerwaniem współżycia. Stosunek tego rodzaju może istnieć z mocy prawa, umowy lub sytuacji faktycznej, stwarzającej dla sprawcy sposobność znęcania się przy wykorzystaniu nad ofiarą przewagi, jaką mu daje łącząca ich więź materialna, osobista lub uczuciowa. Jest to przestępstwo formalne i umyślne, które z uwagi na szczególne nastawienie sprawcy może być popełnione jedynie w formie zamiaru bezpośredniego. Przestępstwo znęcania się zawiera w sobie zachowania wyczerpujące znamiona przestępstw naruszenia nietykalności cielesnej, znieważenia czy groźny karalnej. Ponadto zarówno przez działanie, jak i zaniechanie. W przypadku spowodowania naruszenia czynności narządu ciała lub rozstroju zdrowia właściwa jest kwalifikacja kumulatywna.

Przestępstwo z art. 157 § 2 kk polega na spowodowaniu naruszenia czynności narządu ciała lub rozstroju zdrowia trwającego nie dłużej niż 7 dni. Jest to tak zwany lekki uszczerbek na zdrowiu, determinowany czasem trwania naruszenia czynności narządu ciała lub rozstroju zdrowia pokrzywdzonego, a nie czasem niezdolności do pracy, który może być dłuższy lub krótszy. Istotne zatem jest jedynie ustalenie, czy uszkodzony narząd pozbawiony był zdolności do normalnego działania przez okres do 7 dni, czy też przez okres dłuższy, albo przez jaki czas występowały zaburzenia w funkcjonowaniu organizmu zarówno o charakterze fizycznym, jak i psychicznym. Jest to przestępstwo powszechne, materialne i umyślne, które może być popełnione zarówno z zamiarem bezpośrednim, jak i ewentualnym.

Z kolei działanie w warunkach art. 64 § 1 kk polega na popełnieniu przez sprawcę skazanego za przestępstwo umyślne na karę pozbawienia wolności w ciągu 5 lat po odbyciu co najmniej 6 miesięcy kary umyślnie przestępstwa podobnego do tego, za które był już skazany. Sąd może wówczas wymierzyć mu karę przewidzianą za dane przestępstwo w wysokości do górnej granicy zagrożenia zwiększonego o połowę.

Biorąc pod uwagę, że oskarżony J. T. przez wiele lat wszczywał awantury, podczas których wyzywał pokrzywdzoną B. T. słowami powszechnie uznanymi za obelżywe, wyśmiewał, zamykał w piwnicy, szarpał, popychał, kopał nogami po całym ciele, bił rękoma po całym ciele oraz uderzał różnymi przedmiotami, takimi jak pasek, kabel i drewniane oparcie fotela, po całym ciele, jak również najechał na nią motorowerem, nie ulega wątpliwości, że chciał znęcać się nad nią psychicznie i fizycznie. To samo dotyczy spowodowania u niej obrażeń ciała, albowiem bijąc ją drewnianym oparciem fotela po całym ciele dążył do spowodowania naruszenia czynności narządu ciała i rozstroju zdrowia. Nie zaistniały tu jakiegokolwiek okoliczności wyłączające jego winę.

Wymierzając karę oskarżonemu J. T. kierowano się dyrektywami wymiaru kary wskazanymi w treści art. 53 kk, mając w szczególności na uwadze motywację i sposób zachowania się sprawcy, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw

przestępstwa, stopień społecznej szkodliwości czynu, właściwości i warunki osobiste sprawcy, sposób życia przed popełnieniem przestępstwa i zachowanie się po jego popełnieniu, a zwłaszcza staranie o naprawienie szkody lub zadośćuczynienie w innej formie społecznemu poczuciu sprawiedliwości, dostosowanie dolegliwości kary do stopnia winy, cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma osiągnąć w stosunku do skazanego, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Dyrektywy te dzieli się na okoliczności obciążające i okoliczności łagodzące.

W pierwszej kolejności należy zwrócić uwagę na wysoki stopień społecznej szkodliwości czynu zarzucanego oskarżonemu J. T., przy której Sąd kierował się wskazówkami wynikającymi z treści art. 115 § 2 kk. Wzięto zatem pod uwagę rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiary wyrządzonej lub grożącej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynów, wagę naruszonych przez sprawcę obowiązków, jak również postać zamiaru, motywację sprawcy, rodzaj naruszonych reguł ostrożności i stopień ich naruszenia. Okolicznością obciążającą jest tu przede wszystkim bardzo duża ilość, różnorodność i długotrwałość zachowań. Oskarżony J. T. znęcał się fizycznie i psychicznie nad pokrzywdzoną B. T. przez blisko 5 lat, nie tylko wszczynając awantury, podczas których wyzywał ją słowami powszechnie uznanymi za obelżywe, wyśmiewał, zamykał w piwnicy, szarpał i popychał, ale również kopał nogami po całym ciele, bił rękoma po całym ciele oraz uderzał różnymi przedmiotami, takimi jak pasek, kabel i drewniane oparcie fotela, po całym ciele, dodatkowo najeżdżając na nią motorowerem. W związku z tym powodował u niej liczne obrażenia ciała, w tym w obrębie głowy, gdzie znajduje się mózg odpowiedzialny za szereg podstawowych procesów życiowych. Wprawdzie nie były to obrażenia poważne, jednak równie dobrze mogło się skończyć śmiercią lub kalectwem pokrzywdzonej B. T.. Oskarżony J. T. postępował tak wiedząc, że jest osobą chorą i potrzebuje pomocy, jaką jako jej mąż nie potrafił jej skutecznie udzielić przez wiele lat małżeństwa, a nie kary. Tym bardziej, że jest osobą uzależnioną nie tylko od alkoholu, ale również od niego. Jeśli oskarżony J. T. twierdził, że pokrzywdzona B. T. zachowuje się nieprawidłowo, do czego miał podstawy z uwagi na regularne nadużywanie przez nią alkoholu, na który środki finansowe uzyskiwała z żebrania, sprzedaży rzeczy wyniesionych z domu czy w zamian za stosunki seksualne z innymi mężczyznami, to powinien albo zakończyć ten związek, albo jej pomóc. On jednak wyładowywał na niej swoje zdenerwowanie, frustrację i zrezygnowanie, uznając to za jedyny i co gorsza usprawiedliwiony sposób zachowania w takich sytuacjach. W tym miejscu wskazać należy, że postępowanie szeregu osób, zarówno dorosłych, jak i dzieci, może powodować złość, zmęczenia czy irytację. Dzieje się tak chociażby na skutek choroby psychicznej, upośledzenia umysłowego lub innego zakłócenia czynności psychicznych. Nie można się jednak zgodzić na to, żeby były przez to podwójnie pokrzywdzone, stając się ofiarami przemocy stosowanej przez swoich najbliższych. Na niekorzyść oskarżonego J. T. przemawia również uprzednia karalność (ostatnia karta karna - k.651-652), w tym dwukrotna za przestępstwa z art. 207 § 1 kk, za które wymierzono mu kary pozbawienia wolności. Mimo pobytu w zakładzie karnym oskarżony J. T. nie zmienił swojego postępowania i ponownie wszedł w konflikt z prawem, ponownie znęcając się fizycznie i psychicznie nad pokrzywdzoną B. T.. Ponadto podjął te zachowania od razu po opuszczeniu zakładu karnego, nie akceptując stanu, w jakim zastał ją i dom. Nie można tu również zapominać o tym, że kilkakrotnie wszczynano postępowania dotyczące znęcania się fizycznego i psychicznego nad pokrzywdzoną B. T., które jednak z uwagi na wycofywanie się przez nią ze złożonych uprzednio zeznań każdorazowo były umarzane. Mimo to oskarżony J. T. nie zmienił swojego zachowania, a zapadłe decyzje jedynie umacniały w nim poczucie bezkarności. Okolicznością łagodzącą jest jedynie nieprawidłowe zachowanie pokrzywdzonej B. T., która nie dość, że regularnie nadużywała alkoholu, to jeszcze uzyskiwała na niego środki finansowe z żebrania, sprzedaży rzeczy wyniesionych z domu i odbywania stosunków seksualnych z innymi mężczyznami. Ponadto była wielokrotnie widywana pod sklepem, na drodze czy w krzakach, pijąc alkohol w tak dużych ilościach, że traciła równowagę, przewracała się na ziemię i odnosiła obrażenia ciała. Pokrzywdzona B. T. wielokrotnie wychodziła z domu na wiele godzin, a nierzadko dni, wracając brudna, poobijana i cuchnąca alkoholem. Żaden człowiek, w tym również oskarżony J. T., nie byłby w stanie normalnie funkcjonować z takim partnerem. Powyższe nie usprawiedliwia jego zachowania, a tym bardziej nie wyłącza jego bezprawności, stanowiąc natomiast bardzo istotną okoliczność łagodzącą.

Mając powyższe na uwadze, Sąd doszedł do przekonania, że karą właściwą dla oskarżonego J. T., skazanego na podstawie art. 207 § 1 kk w zw. z art. 157 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 64 § 1 kk, będzie wymierzona na podstawie art. 207 § 1 kk w zw. z art. 11 § 3 kk kara 7 miesięcy pozbawienia wolności. Biorąc pod uwagę, że jej wymiar wynosił

od 3 miesięcy od 7 lat i 6 miesięcy przy zastosowaniu art. 64 § 1 kk, orzeczonej kary nie można uznać za zbyt surową. Jednocześnie Sąd uznał, że nie zasługuje on na dobrodziejstwo warunkowego zawieszenia jej wykonania, która to instytucja powinna być stosowana jedynie wobec osób, które rokują zmianę swojego postępowania. Oskarżony J. T. był uprzednio karany, w tym za przestępstwa z art. 207 § 1 kk, a mimo to po raz kolejny naruszył porządek prawny, po raz trzeci popełniając ten czyn. Wprawdzie ma stałe miejsce zamieszkania, pracę i prowadzi ustabilizowany tryb życia (wywiad środowiskowy - k.617-618), jednak jedynie kara pozbawienia wolności bez zawieszenia jej wykonania jest odpowiednią reakcją na czyn, którego się dopuścił i może zmienić jego postępowanie. W przeciwnym razie oskarżony J. T. musi się liczyć z wieloletnim pobytem w zakładzie karnym. Jednocześnie Sąd, na podstawie art. 63 § 1 kk, zaliczył mu na poczet orzeczonej kary okres tymczasowego aresztowania od dnia 9 października 2014 r., godz. 7.10 do dnia 7 maja 2015 r., godz. 13.25, to jest okres 211 dni. Powyższe pozwoli uznać orzeczoną karę za wykonaną.

Ponadto Sąd zasądzić na rzecz adw. M. H. kwotę 3.306,24 złotych tytułem wynagrodzenia za pomoc prawną udzieloną oskarżonemu J. T. z urzędu, w tym podatek od towarów i usług w kwocie 618,24 złotych. Sąd uczynił to na podstawie art. 618 § 1 pkt 11 kpk, jak również § 2, § 14 ust. 1 pkt 3, § 16 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu w brzmieniu dotychczasowym. Biorąc pod uwagę, że postępowanie toczyło się w postępowaniu zwyczajnym, należną w związku z tym kwotę 420 złotych należało powiększyć o kwotę 924 złote za 11 dodatkowych terminów rozprawy. Tak uzyskaną stawkę minimalną w kwocie 1.344 złote należało podwoić, biorąc pod uwagę niezbędny nakład pracy obrońcy, a także charakter sprawy i wkład pracy obrońcy w przyczynienie się do jej wyjaśnienia i rozstrzygnięcia. Zważywszy na bardzo dużą ilość świadków i czasochłonność czynności ich przesłuchania, jak również aktywny i zaangażowany udział obrońcy, jego wniosek w tym zakresie był zasadny i zasługiwał na uwzględnienie. Powstała w ten sposób należność w kwocie 2.688 złotych należało podwyższyć o podatek od towarów i usług w kwocie 618,24 złotych, co ostatecznie dało kwotę 3.306,24 złotych.

Jednocześnie Sąd, na podstawie art. 624 § 1 kpk, zwolnił oskarżonego J. T. od kosztów sądowych w całości, którymi obciążył Skarb Państwa. Biorąc pod uwagę, że nie ma stałego zatrudnienia i podejmuje prace dorywcze, uzyskując niewielkie wynagrodzenie, które wystarcza jedynie na zaspokajanie podstawowych potrzeb (wywiad środowiskowy - k.617-618, informacja - k.676), obciążanie go tymi należnościami było bezzasadne.